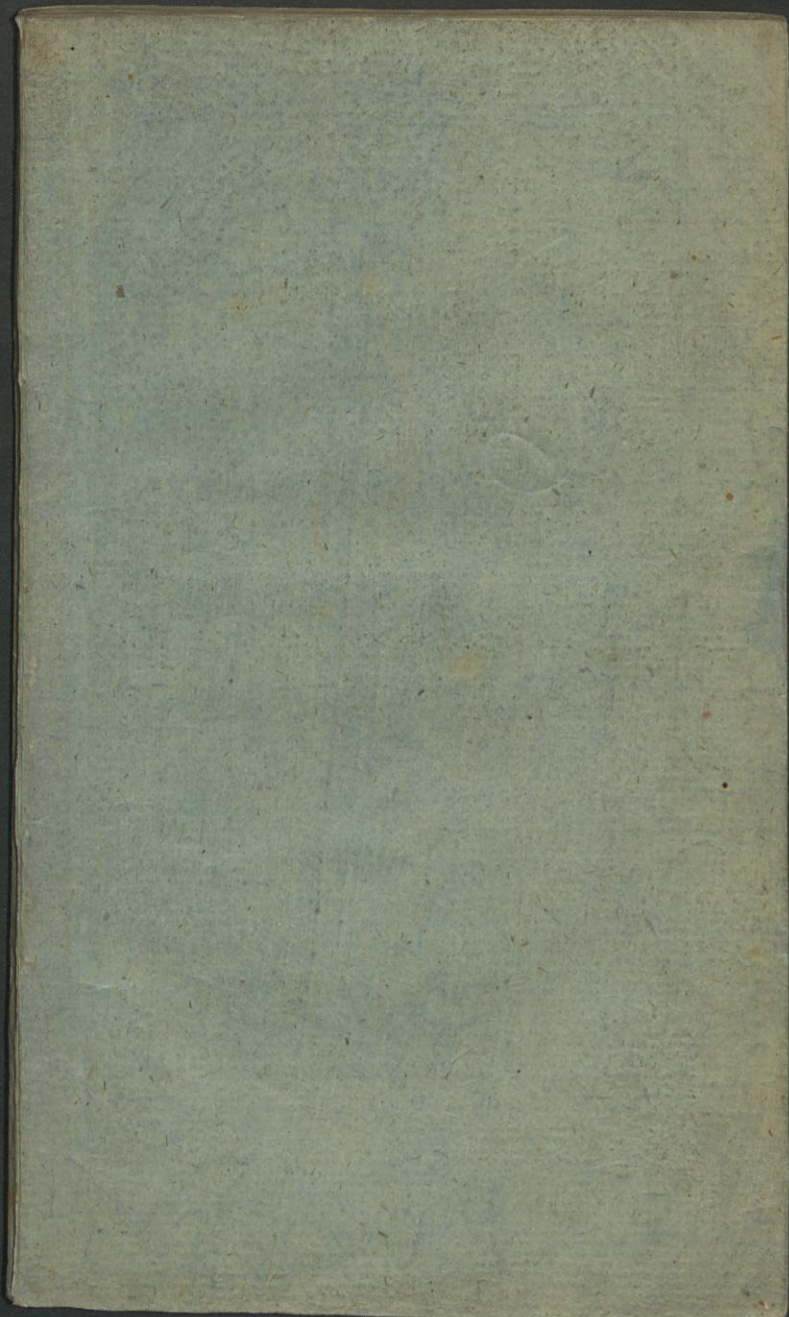
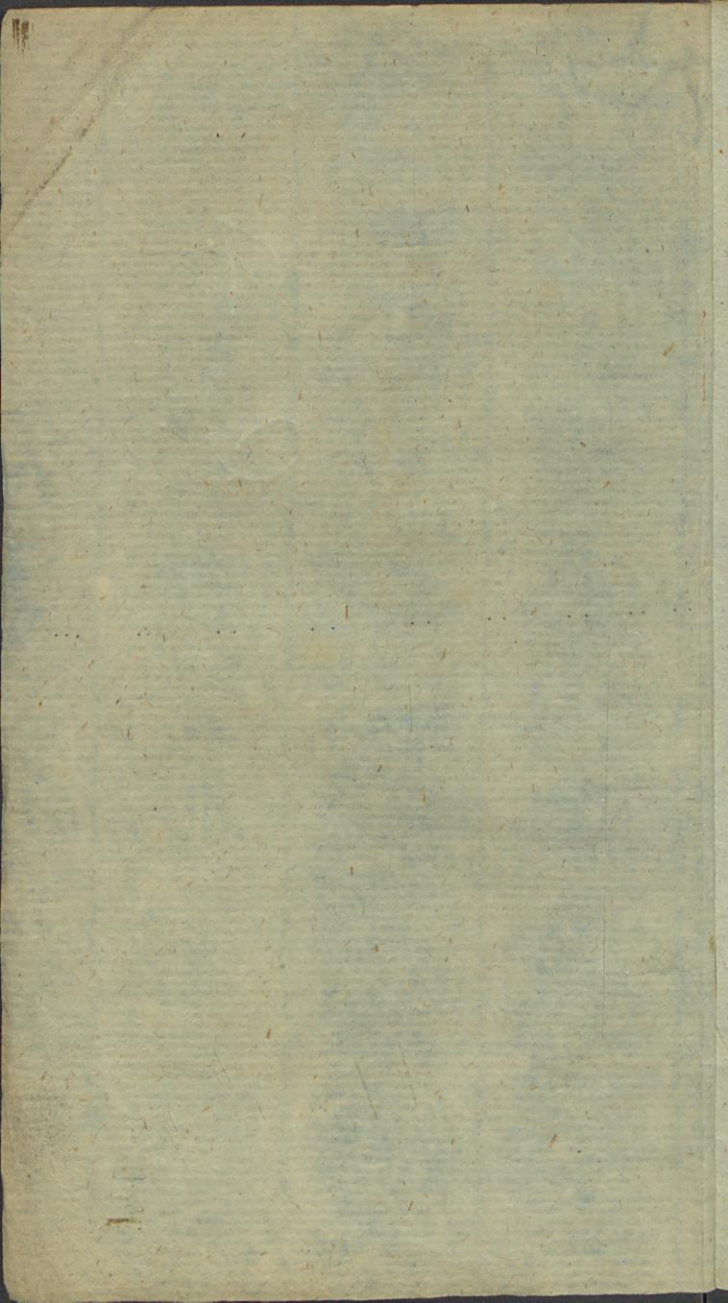






ROZPRAWA
O GUŚCIE W OGÓLNOŚCI,
a w szczególności
W ARCHITEKTURZE,

MIANA

NA POSIEDZENIU PUBLICZNYM TOWARZYSTWA
KRÓLEWSKIEGO PRZYJACIÓŁ NAUK

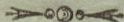
Dnia 30 Kwietnia 1812 Roku

PRZEDZ

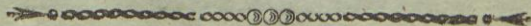
PIOTRA AIGNERA

Członka tegoż Towarzystwa.

Skwar/ki



W WARSZAWIE.
W Drukarni Gazety Warszawskiej.



1812 Roku.



72.01

O GUŚCIE. (*)

Gust w istocie nic innego nie jest, tylko władza czucia piękności, tak, iak rozum jest władzą poznawania istotney prawdy, doskonałości i dobrego. Czasem też to słowo biorą w ściślejszém rozumieniu, podług którego przypisują gust tylko ludziom, u których ta władza już do pewney doskonałości i wprawy doszła.

Zowiemy piękném to, co bez względu na wszelkie inne okoliczności przyjemnym sposobem naszej wystawia się imaginacyi, co się podoba, chociaż często nawet i nie wiemy, co to jest, i do czego posłużyć może. Przeto piękność nie dla tego bawi, że ją rozum za doskonałe uczucie, za dobre uzna, ale iedynie z tey przyczyny, że naszą imaginacyą głaszcze, że się w przyjemney i zajmującej nas postaci wystawia.

(*) *Wyiątek z obszerniejszego dzieła O Architekturze u Starożytnych, z przytłaczonym do tego Słownikiem, które później wywdzie z druku.*

Jeżeli piękność nie w samey imaginacyi się utrzymuje, ale jest jeszcze coś w niej istotnego, tedy i gust jest w duszy istotną, i od innych odmienną władzą, to jest, władzą poznania okiem piękności, i za pomocą tego poznania uczucia rozkoszy. — Jle możemy rozebrać i osądzić na czém zależy piękność, tyle możemy z dokładnością oznaczyć, co jest gust dobry. Gdzie to oznaczenie nie ma miejsca, tam gust jest tylko uczuciem i natchnieniem wewnętrznem, którego zasady, powodu i źródła wysledzić niepodobna. — Ztąd sądzić można, w których przypadkach prawdziwem lub nieprawdziwem jest to ogólne prawidło, że względem gustu sprzeczać się nie można.

Tę władzę duszy w dwojakim względzie uważać możemy. Naprzód, iako działającą, kiedy jest narzędziem dziełmistrza, który za pomocą iey obiera, urządza, i upieknia. Powtóre, iak skazówkę dla znawcy, gdy w nim obudza radość i rozkosz, i usposabia umysł do korzystania z tworów pięknego kunsztu.

Dzielmistrz dobrym gustem ubogacony stara się każdej rzeczy, którą utwarza, na-

dadź kształt przyjemny i żywo w imaginacyi uderzający. Przewodniczy mu w tém natura, która nie przestała na tém, aby rzecz była doskonałą i dobrą, ale chce jeszcze, ażeby wszystko miało piękny kształt, powab i przyjemność koloru, aby między zewnętrzną postacią a wewnętrzną istotą rzeczy iak naydokładniejsza zgodność zachodziła.

Rozsądek i geniusz dziełmistrza nadaia tworowi iego te istotne części, które do wewnętrżney doskonałości należą; gust dopiero przydaie mu piętno płodu pięknych kunsztów. Budowa mająca to wszystko, co do mieszkania, wygody, ozdoby i codziennych zatrudnień należy, staie się tworem pięknego budownictwa naówczas, gdy człowiek z gustem wszystkie iey części przyjemnie połączy, gdy całości nada postawę nadobną, a kaźdey części podług miary iey rzędu, stopnia i mieysca stosowną postać; tak iak mowa, w której się wszystko wyluszczy, stanie się dziełem piękney wymowy; przez przyjemny rozkład i urządzenie części głównych, przez zręczny obrot myśli, przez harmonią i inną umysłową moc wyrazu.

Gust złączony z rozsądkiem i geniuszem tworzy doskonałego dzielnistrza; bez gustu zaś obadwa inne dary robią go tylko sposobnym, zdatnym, obfitym w wynalazki człowiekiem, ale nie dobrym dzielnistrzem. — Lecz i gust sam bez rozsądku i geniuszu nie zdoła utworzyć wielkiego dzielnistrza. Bo tam, gdzie rzecz żadney ceny nie ma, tam na mało przyda się piękny kształt i postać.

Znajdujemy ludzi, których dusza iest samą fantazyją złączoną z gustem, ale im brak rozsądku; ludzi, którzy nie ceniąc iak tylko pozor, bawią się samą powierzchownością, nie wglądając w to, co się wewnątrz ukrywa. Ten charakter iest ludzi lekkomyślnych, i cackami wytwornemi się cieszących

Z drugiej strony, dzielnistrz z wyższemi darami, ale bez gustu, iest tém, czém w pospolitém życiu są ludzie gruntowni, roztropni, ale przez swoją ponurość i posępność wszystkich od siebie odstręczający; a przeto nie mogą udzielić drugim swego rozumu i dobroci serca; złączenie więc gustu z temi wyższemi darami tworzy doskonałego dzielnistrza.

Lubo powiedzieliśmy, że piękność zależy na przyjemney postaci, iednak to wyobrażenie obszerniejsze ma granice, i często zowiemy piękném to, co ma widomą, znakomitą doskonałość, prawdę i dokładność, a nawet i dobroć, skoro te przymioty podpadają pod nasze poznanie.

Gust w obszerném rozumieniu zajmuie to, co zachwycą razem rozum, imaginacją i serce. Jako ukształceniu doskonałemu człowieka wtedy naywyższy przyznaiemy stopień, gdy duch myśli żywey ze szlachetném sercem w piękney się postaci pokazuje, podobnież i twory kunsztu natenczas dopiero uzyskują naywyższą piękność, kiedy proporcya przyjemna dostanie ieszcze mocniejszego życia przez powaby wyższego rodzaju.

Jeżeli dzieło swą pięknością całą duszę ma przeniknąć, żadna iey część nie powinna bez poruszenia pozostać. Gust dzielmi- strza nietylko na właściwą, ale też i na wszelki rodzaj uboczney piękności zwrócony bydz powinien, bo w gruncie rzeczy, powstaie on z prawdy, dokładności i szlachetności.

Twór w naydoskonalszym guście wypracowany, ma iak prawdziwa piękność i wdzięki ludzkiego ciała zachwycającą postać, z którą wszelki rodzaj siły tak iest połączony, iż z nią całość nierozdzielną składa, całość, która spoglądającego nań znawcę w mgnieniu oka ze wszech stron zachwyca, i wszelką władzę, wszelką sprężynę duszy porusza; ztąd powstaie ta wewnętrzna rozkosz, którą tkliwe dusze w podobnych dziełach znayduią.

Ztąd widziemy, że gust w całej swej rozciągłości zasadza się na delikatném czuciu wszystkich władz duszy, to iest, że wszelka iey władza, bądź do rozumu, bądź do imaginacyi, bądź wreszcie do serca należąca, do tego się przykladać musi. Jak oko za iednym spoyrzeniem widzi kształt, wielkość, barwy iasne i ciemne w iakim wi-
dzialnym przedmiocie, i z tych wszystkich rzeczy składa sobie ieden obraz; tak gust, przez połączenie na raz wszystkich władz duszy, daie czuć wszystko, cokolwiek należy do składu piękności, obeymuie to prędko, iakby za iednym popędem, do czego odkrycia, długiego zastanawiania się

byłoby potrzeba. Przeto gust w tworzeniu dzieł kunsztu, daleko prędszym, i pewniejszym iest przewodnikiem, i lepiej całość obeymuie, aniżeli najlepsza prawideł znajomość.

Człowiek gust mający iednoczy to, co głowa człowieka zastanawiającego się i rozbierającego wszystko, w osobne rozstawia rzędy. Ztąd ci, którzy się do wyższych nauk przykładają, gdzie koniecznie wszystko rozbierać, i wyobrażenia tylko następnie iedno po drugiem rozważać należy, rzadko wielki gust mają. — Przeciwnie ludzie mający wyborne zdatności, a prowadzący życie czynne i wielu zajęte sprawami, gdzie pospolicie wiele okoliczności na raz widzieć i więcej wedle powierzchownych, aniżeli z wewnętrznych względów działać muszą, więcej też mają i zasady gustu. Głowie analizującey wszystko iest rzeczą ważną, cokolwiek wyraźnie i dokładnie rozpoznać może; w teoryi wszystko zastanawia. Doświadczający zaś to tylko uważa, co dzielność swoją daleko rozciąga; tamta w rzeczach gustu, często ma przesilony i cząstkowy wykwint, ta gar-

dzi drobnostkami, i tylko na cel i skutek patrzy.

Dotąd uważaliśmy gust iako przymiot nieoddzielnie potrzebny dla dziełmistrza; teraz uważać go będziemy iako władzę duszy, której wrodzona zdolność, tak iak rozumu i moralnego uczucia, we wszystkich się ludziach znajduje.

Aczkolwiek między rozumem, uczuciem moralnym i gustem, przez wzgląd na różne skutki, które pomagają udoskonaleniu człowieka, zachodzi różnica, nie należy iednak wyobrażać ie sobie, iako osobne władze duszy, lecz iako skutki teyże samey władzy, która w nas poymuie, czuie, i rozpoznaje piękność. — Rozum iest to rozwaga i pilna baczność użyta ku rozpoznawaniu doskonałości i prawdy; też same przymioty duszy zwrócone ku rozważaniu piękności i przyjemności kształcą gust; obrócone zaś ku dobrym obyczajom, formują moralne uczucie. Zastanowmy się pilnie, a przekonamy się, że też same skłonności, przez które człowiek zwolna przychodzi do rozumu, prowadzą go ieszcze do gustu i moralnego uczucia.

Rozum uzdatnia go do działania; on zawsze wynayduie sposoby do osiągnięcia zamierzonego celu; uczucie moralne wskazuje ten cel, czyni go człowiekiem dobrym i poważania godnym, kierując myśli i skłonności do życia towarzyskiego, które do wzajemney pomocy i miłości ludzi skłania; temu rozumowi, temu uczuciu, gust dodaje przyjemności i ozdoby; przezeń one nabywają dzielney władzy nad umysłami.

Przeto człowiek tylko przez połączenie tych trzech przymiotów może doskonałym zostać. — Każdy widzi ważność doskonalenia rozumu i moralnego uczucia, ale rzadko kto poznaie cenę dobrego gustu.

Piękne kunszta naywięcey się przykładają do ukształcenia ludzkich umysłów, i są naypewniejszyym środkiem do rozszerzenia wszelkich użytecznych wiadomości, i dobrego sposobu myślenia pomiędzy ludźmi, do zagnieżdżenia w duszach wszelkiey użyteczney prawdy i wszelkiego dobrego uczucia, iako żywey i czynney władzy. Autor gust mający wystawi każdą użyteczną prawdę iak nayżywiey i nayjaśniej, i zdoła ją pod przyjemną po-

stacją tak wszczepić w umysł, iż się tam natychmiast przyymie i owoc wyda. — Całe udoskonalenie rozumu przezeń się przyspieszy, ponieważ on iest w stanie kaźdey nayużyteczniejszey prawdzie rzeczywistą postać i moc nadać.

Dobremu to gustowi filozoficznych, obyczajnych i politycznych pisarzy przypisać należy, że ieden naród względem drugiego ma wyższy stopień oświecenia. Toż rozumieć i o moralnych uczuciach, które od gustu powabów nabywają.

Ale wszystkie te usiłowania dziełmi-strzów byłyby nadaremne, gdyby zaród i zawiązki dobrego gustu nie znaydowały się w tych, dla których oni pracują. — Im więcej gust dobry iest w iakowym narodzie rozszerzony, tém on zdatniejszy iest do oświecenia i poprawy. Nie ma bowiem sposobu, którymby człowiekowi bez gustu można było wlać prawdziwą miłość dobrego. — A zatém gust nie iest niczém inném, iak tylko wewnętrzném uczuciem, przez które tkliwemi iesteśmy na powaby dobra i prawdy; przeto on wpaia w nas przywiązanie ku tym przedmiotom, a razem nieci

w nas tak dokładne uczucie porządku, piękności i harmonii, iż czuiemy wstręt i wzgardę względem złego, nieporządku i niekczemności. — Człowiek, w którego duszy dobry gust zupełnie się wykształcił, jest od innych ludzi gruntowniejszym w całym sposobie myślenia i działania, przyjemniejszym we wszystkiém. — Przywykł on do tak ciągłej baczności na porządek, przyzwoitość, przystoyność i piękność, iż wszystkiém gardzi, gdzie tego nie znajduie. Nudzi go, co tylko jest przesilonym dowcipem, nienaturalnością, tak w myślach iako i w dziełach wymuszeniem.

Ale ten nieoszacowany skutek jest tylko wtedy, gdy gust w całym swém obięciu jest doskonale ukształcony; i dla tej też przyczyny zowią go wielkim gustem. — Ludzie, w których tylko to jest ważném, co drażni fantazyją, którzy nie znają piękności, oprócz przyjemnych barw, którzy podobaią sobie w drobnostkach, subtelnościach i przesadzeniu, ci ludzie ze swego gustu błałego i błędnego nie mogą odnosić żadnego szacownego i ważniejszego owocu.



Wiemy, iak częstokroć naywiększe geniusz w szkolnych subtelnościach obraeały całą moc swoją na nie uieznaczące frazki. — Kunszta również miewają swoich szkolarzów, których geniusz i gust trwoni się tylko na dowcipne drobnostki i przesilone dzieciństwa, podobne do łakotek łechcących język, ale żadnego posilku ciała nie dających.

Jak wyborne są skutki wielkiego gustu, tak gust błahy zawsze iest szkodliwym. Lud, u którego taki gust wziął górę, za skażony uważać można, bo tylko przywykł do błyszczących cacek, i naynikczemnieysze rzeczy, byleby fantazyi iego pochlebiały, ceni wysoko.

Widziemy zatém dostatecznie, że ukształcenie gustu iest wielką potrzebą narodu. Rozum i moralność są wprawdzie pierwszymi przymiotami i potrzebami człowieka, który się wznieść, i swój naród podnieść zechce; ale tego podwyższenia dopiero dokończy gust, który rozum i moralność udoskonala, a przyjemność i słodycz na czyny, i na całe życie rozlewa; słowem, robi umysł tkliwszym na złe i na dobre. —

Gustowi więcyeśmy winni wdzięczności, niżli wielu umiejętnościom. Te mają bezpośredni nie wielki wpływ na ułagodzenie charakteru i obyczajów; ale gust nie zostawia w człowieku nawet i śladu iego naturalney dzikości, i czyni tkliwym względem wszelkiego dobra. — Jak iest miło w kierowaniu pracami, gdzie rozum i dokładna rozważa rzeczy są nieodbicie potrzebne, mieć do czynienia z ludźmi rozsądnymi, którzy w mgnieniu oka wszystko poymują i obeymują: tak podobnież w rzeczach, gdzie wysokiego uczucia potrzeba, przyjemnie iest mieć przed sobą ludzi z gustem, ponieważ ci łatwo każde dobro, i każdą przyzwoitość uczują.

Pomówmy teraz w szczególności o pięknych kunsztach, i przystąpmy do gustu w budownictwie. — Uważam tu sztukę budowniczą, ile się do niey dobry gust przykłada; ponieważ wszelki mechanizm (aczkolwiek go każdy budowniczy winien znać doskonale) nie iest celem niniejszey rozprawy. — Geniusz, za pomocą którego każdy kunszt otrzymuie swoją właściwą dzielność, moc i wielkość, który tworowi udziela

własności wzbudzenia mocnego uczucia, zaięcia duszy i zachwycenia zmysłów przez piękność, przyjemność i stosowność; geniusz mówię jest niezbędnym potrzebnym budowniczemu przymiotem. Duch, który zrobił wielkiem *Homera* i *Rafaela*, powinien koniecznie i każdego budowniczego ożywiać, jeżeli ten w swym kunszcie wzorowym stać się pragnie. Wszystko, co on stworzy, tym wielkim duchem będzie ożywione, wszystko to będzie prawym płodem sztuk pięknych. Potrzeba, dla której budowa ma być wzniesiona, wskaże mu główne onego części, a prawidła mechaniczne i matematyczne nadadzą trwałość; lecz z rzeczy przez potrzebę wynalezionych złożyć całość, któraby we wszystkich swoich częściach wszystkim potrzebom naszych żądań, a nawet i uroień zadosyć czyniła, któraby swym widokiem mocne i znakomite w duszy wrażenie piętnowała, któraby różne wzbudzała uczucia, a w umysły tchnęła podziwienie, uszanowanie i ukorzenie, któraby wreszcie uroczystem wzruszeniem podnosiła ducha, oto są skutki geniuszu gustem kierowanego, i
tym

tym tylko sposobem potrafi budowniczy
wzniesć się do pierwszego dzielników
rzędu.

Jako zaś ta umiejętność w swych zamia-
rach i celach jest równie z innemi szlache-
tną, tak też i co do skutków swoich może
się pomiędzy niemi na równym stopniu u-
trzymać. Skądże człowiek poymnie uży-
teczne i ważne wyobrażenia porządku, pię-
kności harmonii, z kąd ma pierwsze uczu-
cia podziwienia, zachwycenia i kornego u-
szanowania ku Naywyższej Mądrości, ie-
żeli nie z rozważnego widzenia przedmiotu,
które mu widok świata przed oczy wysta-
wia? Czyliż okolica bogato od natury ob-
darzona, a stosownie ręką ludzką uprawna
nie wzbudza w nas prawdziwey rozkoszy?
Nie wystawiaże obrazu szczęścia i dobrego
bytu? gdy przeciwnie kraina z wszelkich
wygód i przyjemności ogołocona okazuje
stan zwierzęcey dzikości, barbarzyństwa
mieszkańców, i smutny widok cierpienia i
nędzy.

A jeżeli temu wszystkiemu zaprzeczyć
nie można, niepodobna więc i budowni-
ctwu odmówić wszelkiego wpływu do wy-

kształcenia ludzi, i ich towarzyskiego udoskonalenia; to bowiem wznieca wszelkie przyjemne i pożyteczne wrażenia, okazuje porządek, służy wygodzie i rozmaitym potrzebom ku dobremu bytowi, iako też wielkości i potrzebney rządzącego powadze.

Ktokolwiek tylko zdolny iest czuć gust w porządku piękności i okazałości, by też samych widzialnych przedmiotów, i kto go posiada, niech sobie zrobi rozrywkę z czytania opisu *Aten*, który nam *Pauzaniasz* zostawił, a potem niech się zastanowi, iakie wrażenie robiło na Ateńczyku mieszkanie w takowém mieście. Wydałby się z bardzo małą znościomością ludzkiego przyrodzenia, ktoby nie był w stanie pojęcia, iak wiele mają wpływu do uzacnienia ludzkich umysłów podobne widoki. Czyliż naypiękniejsze budowy nie były zawsze i nie są w krajach naywięcey w towarzyskim względzie udoskonalonych? i czyliż lud pod szałasami i lichemi lepiankami tulący się nie iest rzeczywiście dzikim? A lubo to iest prawdą, z tém wszystkiém nie można wnosić, aby dzicz przeniosłszy się z szałasów w przepyszne gmachy, można ią było tém sa-

mém nagle wykształcić, przecież nawyknie-
nie do lepszego mieszkania, iakiżkolwiek
miałoby wpływ na nieoświecone umysły;
przeto nauka architektury jest nieodbicie
potrzebną wychowaniu oświeconych i peł-
nych gustu ludzi. Można więc śmiało twier-
dzić, że budownictwo jest iednym z kun-
sztów bardzo dzielnych do ukształcenia
ludzkiego rodu.

Nie iestże to rzeczą widoczną, że wy-
nalazki w umiejętnościach są owocem wza-
iemnego udzielania wyobrażeń pomiędzy
ludźmi w społeczeństwie żyjącemi? iakoż
ten skutek nie może bydz gdzieindziej, iak
tylko w porządnej społeczności, i przez
ciągłe powtarzanie działania władz umysłu
ludzkiego. Bez kunsztów, czémżeby była
społeczność? na cóżby nam się zdała wła-
dza myślenia i czucia? w cóżby się obróciła
nasza przemyślność, nasza pojętność? Prze-
bieżmy dzieie świata, a przekonamy się, że
skoro w którym narodzie piękne kunszta
do pewney się znakomitości podniosły, na-
tychmiast ich dobry gust, okazałość i po-
tęgę w naywyższej świetności stanęły.

Gust w budownictwie zależy na tém, aby twory iego stosowne do swego przeznaczenia, miały iak naywyższe czucie piękności, doskonałość, zupełność, porządek, przyzwoitość wewnętrznego rozkładu, piękność kształtu, stosowne znamie, regularność, zdrowy smak w ozdobach wewnętrznych i zewnętrznych; oto są przymioty, któremi doskonały budowniczy wszystkie swe twory ubogaca.

Powinien zatém, gdy mu już przeznaczenie budowy iest oznaymione, powinien mówię naystosownieyszą rozciągłość głównych części względnie do ich użycia wynaleść, wynalezione w iedno ciało spoić, i tak urządzić, ażeby nietylko każda dzielnicą nayprzyzwoitsze otrzymała mieysce, ale też i całość sama wewnątrz i zewnątrz wygodną, swemu znamieniu i przeznaczeniu odpowiadającą, i dobrze w oczy wpadającą miała postać; ażeby każda część aż do naymniejszych szczegółów w iak naypiękniejszym była z innemi stosunku. Potrzeba, ażeby rozsądek, rozwaga i gust dobry całym dziełem kierowały. Wszystko co niepotrzebne, zawikłane, bez celu przydane,

wcale miejsca mieć nie powinno. Gdy już oko pięknoscią całej postaci zostało nasyconém, powinno natychmiast przez się zwrócić się ku głównym dzielnicom, powinno z łatwością rozróżnić je dobrze, co do istoty, a od nich znowuż ku mniejszym udać się częściom, i dostatecznie rozpoznać ich przeznaczenie, użytek, potrzebę i stosunek z całością; w ogóle zaś tak zgodność i równowaga części panować powinna, iżby ani iakowa część ze szkodą całości zbyt wydatną była, ani też iaki niedostatek uwagi widza nie mieszał. Słowem, wszelka mądrość i ozdoba, którym dziwiamy się w wewnętrznym i zewnętrznym składzie ludzkiego ciała, w którym wszystko jest doskonałe, powinny się stosownie do przedmiotu, i w doskonałej budowie znajdować. Nie dosyć bowiem iest na tém, aby oko obrażoném nie było, potrzeba ieszcze, aby budowa swym pięknym kształtem wabiła wzrok do siebie, nie dała mu się nigdy nasycić, i przyjemne a nowe za każdą razą w duszy sprawiała wrażenie.

Powinien zatem budowniczy nabrać gruntowney i obszerney zności obyczajów

i sposobu życia znakomitszych krajów, a nayszczególniej tego, w pośród którego żyje. Ta wiadomość pomoże naprzód do tego, że będzie umiał budowę do stanu i sposobu życia właściciela stosować.

Użycie tej sztuki może wiele przydać się tym, którzy wpływ do oświecenia narodu mieć pragną. Pewną jest albowiem rzeczą, że ludzie nie pomyśliby często- kroć o prawach sobie służących, o sposobie życia, który im przystoi, o urządzeniach im potrzebnych, gdyby im przypadkowe okoliczności do tego powodu nie dały, i budowniczy, który poznał, co jest w sposobie życia różnych ludów dobrego i rozsądnego, potrafi w rozkładzie wewnętrznej budowy coś takowego umieścić, co- by właściciela naprowadziło do przyięcia dobrych zwyczajów, o których przedtém może ani pomyślał.

Z tego więc względu doskonałość Architektury niemniejszy zaszczyt i sławę przynosi narodowi, iak i inne kunszta. Nikczemne budowy, w których przy znakomitej obszerności tak wygody iako i regularności brakuje, w których przeciw re-

zumowi przekształcenia, potwórne związki, niedbalstwo w robocie, i inne wady tegoż rodzaju panują, są nieomylnym dowodem nierozsądku, i nie zdrowego umysłu ludu. Przeciwnie, pochlebne musimy powziąć wyobrażenie o duchu narodowym, który i w najmniejszych swoich budowach i w ich naydrobniejszych cząstkach zdrowy gust, rozwagę, stosowność i szlachetną prostotę zwiastuje. U starożytnych Tebanów była ustawa przepisująca karę pieniężną na każdego malarza, któryby nikczemne dzieło wystawił. Daleko jeszcze potrzebniejszą byłoby rzeczą, takowe ustanowić prawo w kraju uobyczajonym, ku zapobieżeniu nieznośnym wadom w sztuce budowniczej. Jey wzrost i wpływ do naylichszych mieszkań prywatnych, powinien koniecznie ściągnąć na siebie naywyższą rządową baczość, tak co do zdrowia, przyjemności mieszkań, iako też względnie na dobry gust. Budownictwo nikczemne bez porządku i rozeznania stawiane, lub potwornemi, dziwaczniemi i odrażającemi ozdobami obciążone, gdy się w którym kraju upowszechni, nieskończenie

zaraża, i psuie czysty wzór kształtów, do których oczy ludu nawykać mają.

Zdrowy gust w budownictwie, co do istoty, jest tenże sam, co i w innych dziełach, który się w całym obyczajowym życiu człowieczem wydaie doskonale. Jego to jest dziełem, gdy nie masz w budowie nic nierozważnego, nic nierozsądnego, nic wreszcie takowego, co by się mogło sprzeciwiać dokładności, iaką sobie w myśli wystawiamy, gdy każda iey częśćka dobrze się z całością stosuje, gdy widok i znamie, czyli piętno budowy z oney się przeznaczeniem zgadza; gdy każda częśćka, każde upięknienie tam będące, wskazuje wyraźnie konieczną potrzebę swego umieszczenia, bez wyszukaney przyczyny; gdy szlachetna prostota trzyma górę nad zbytkiem ozdob; gdy nakoniec w każdej części pilność i rozsądek iaśnieją. Na niewielkiej liczbie gmachów, które się ze złotych wieków Greckiego budownictwa pozostały, widzieć się łatwo dają te wszystkie przymioty, i te budowy służyć tylko mogą za wzór pięknego gustu.

Pierwsze próby w tym kunszcie muszą się koniecznie rodzić u każdego ludu, sko-

ro tylko ten pierwsze więzy naygrubszego barbarzyństwa potarga, skoro poczuie potrzebę nieuchronną zastanowienia się i rozmysłu, skoro poweźmie pierwsze wyobrażenie porządku, wygody, przyzwoitości i stosowności. Jest bowiem w przyrodzeniu człowieka porządek nad nierzęd przenosić. Początek, czyli zorza budownictwa, do nayodleglejszych czasów należy, i u iednego ludu szukać iey nie można.

Gust, który dzisieysi Europeyczykowie naśladowaniem przyswoili, iest w istocie tenże sam, który niegdyś w Grecyi i we Włoszech panował. Zdaie się on iednak tak, iak wszystkie pierwsze zarody innych kunsztów, nie byđź płodem Helleńskiego gruntu, ale musiał tam byđź przesadzonym z Egiptu i Fenicyi; przez delikatne iednak czucie i męski rozsądek Greków doszedł naywyższego doskonałości stopnia. W Egipcie znayduiemy ieszcze po dziś dzień zabytki budowy, które się здаią byđź starożytnieyszemi, niżeli dzieiów początek; z tém wszystkiém, widziemy w nich gust Grecki aż do naymniejszych ozdóbek.

Musiemy więc koniecznie Wschód, a szczególnie kraje z tej strony Eufratu leżące, za kolebkę budownictwa uważać, które w dzieciństwie swoim przeniesione do Greków naywiększey dosięgnęło świetności; mówię w dzieciństwie, owszem nawet w nieokrzesaney dziczyźnie, bo jeszcze dzisiaj spostrzegać się dają znakomite szczęty Greckiey budowy, które daleko złote wieki gustu wyprzedzają. Ztém wszystkiém, te doskonałości gustu były tylko świtem dnia pięknego, który miał zaiasnić za rządów *Peryklesa*. Ten szczęśliwy geniusz i szanowny obywatel umiał rozpoznać, co mogło przesłać do potomności chwałę oyczyzny iego, i przewidywać wszystkie sposoby, potrzebne do ziednania iey tego zaszczytu.

Okoliczności sprzyjały użytecznym widokom iego; korzyści nad Persami odniesione zagrzały imaginacyą zwycięzców; obfitość i pokóy sprowadziły wygody, a spokyność za niemi idąca zapewniła na zawsze chwałę pięknych kunsztów. Następcy tego wielkiego naczelnika Grecyi, *Alcybiadesy* i *Pauzanasze* w *Atenach*, *Lizandry*

i *Agiezylausze* w Sparcie, *Epaminondesy* w *Tebach*, *Dyonizyusze* w *Syrakuzach*, pogębca nawet tych ludów *Alexander Wielki*, poszli za tak pięknym przykładem, zachęcali dzielmistrzów, i ułatwiali im wszelkie do tego pomocy.

Hetruskowie i Doryyczykowie zostali naybliższemi starożytney prostoty. Jończykowie zdaje się, że więcej przyjemności i poniekąd miękkości przybrali. Później zaś, gdy Grecya stała się nauk stolicą, przybyło więcej ozdób, aż prawie do zniewieściałości, iak na Koryntskim porządku widzimy; późniejsi zaś Rzymianie ieszcze daley wykwintność posunęli.

Zdaie się, że dzielmistrze wyczerpali w tey mierze wszystkie wynalazków źródła, iakie tylko wymyśleć można; tak dalece, że prawidła architektury Greekiey do tak rozlicznych i zdumiewających gmachów użytymi zostały, iż trudno iest zgadnąć, czyli wynalazców tych wybornych prawideł więcej szacować mamy, czyli też tych, którzy tych prawideł tak gruntownie i wysmieniecie do tak nadzwyczajney budowy użyć, i doskonale z gustem przystosować umieli. Rzymianie przedsięwzięli swą sto-

licę pięknoscią budowy nad wszystkie miasta w świecie wynieść; iednak te wszystkie nadzwyczajne usiłowania najlepszych z całej Grecyi zebranych budowniczych, ledwo ieden Rzymski porządek wydadź potrafiły, którego z tém wszystkiem istota zależy iedynie na połączeniu Korynckiego porządku z Jońskim.

Po wygaśnieniu rodu Cezarów, architektura w *Rzymie* upadać zaczęła. — Zaniebano powoli wspaniałey prostoty Greckiey, a wszędzie zbyt kowną ręką ozdoby sypać zaczęto. Znamie obyczajów wszystkim dworom despotycznym wspólnych wypiętnowało się na budowach. — Błyskotki oczy mamiące, zaięły miejsce prawdziwey wielkości i wspaniałości.

Z pochyleniem się Państwa upadała i sztuka budownicza. Rzymianie tę zbyt kowność zanieśli i do *Carogrodu*, gdzie się architektura przez wiele wieków w szlachetney ieszcze mierności utrzymywała. Budownicy Włoscy byli coraz to bardziej obojętni względem dobrych i pięknych stosunków, a nareszcie, całkiem ie zatracono.

Po upadku Państwa, Gotowie, Frankowie, Huny, Wandale, Saraceni, Longobardy, Maury i inne barbarzyńskie narody, uiarzmiwszy i podzieliwszy międzysiebie ogromne Państwo Rzymskie, czyniły sobie dziką zabawkę niszcząc nayprzepyszniejsze dzieła gustu ręki ludzkiej. Tak tedy zburzono mnóstwo nayokazalszych budowy, którychby było zapewne i szczeru nie zostało, gdyby nie *Teodoryk* Król Ostrogotów lubiący piękne kunszta, nie tylko zabronił burzenia starożytnych pomników, ale nawet, które ieszcze można było, ponaprawiać kazał. Skoro w zdobytych przez siebie kraiach utwierdzili się, przedsięwzięli zaraz wielkie budowy, w których iuż ledwo mdle ślady dobrego gustu postrzegać się daią. Wszystkich prawideł prawdziwey piękności zaniedbano, a natomiast rzucano się do tego, co było wymuszoném, piękrzydłami przeobciążoném, nadzwyczajném, więcey powiem, owszem potworném. (*)

(*) *Ten rodzaj Architektury, który malarzom podaje czasem piękny przedmiot, używany bywa tylko dla zabawy w niektó-*

W pośród tych czasów barbarzyńskiego gustu architektury, wiele znaczniejszych miast w Europie powstało, i większą część kościołów na całym zachodzie wzniesiono, w których piętno przesadzonego nad wszystkie prawidła trybu wydaie się. — Te budowy zdumiewają swoim ogromem, niezmiernym natłokiem ozdób, zupełném zaniedbaniem stosunków. Jednak znajduią się ieszcze tu i owdzie ślady nie ze wszystkiém zatraconego gustu.

Zaden naówczas Monarcha więcej nie uczynił do ziednania sobie wdzięczności od kunsztów i budownictwa, ile wznowiciel Cesarstwa zachodniego *Karol W.* — Niemcy, Francya i Włochy z uszanowaniem po dziś dzień spoglądają na zabytki budowy. Woyny atoli domowe niszczące Francyją przy schyłku iego i następniemi

rych budowach służących za ozdoby ogrodów, iak przypomnienie Architektury barbarzyńskich Gotów, i iak cień, przy którym dobry smak lepiej się wydać może. Lecz wziąć go za wzor do budowania, iest to powracać do złego dzikich narodów gustu.

panowaniami wstrzymały wzrost pięknych kunsztów.

Między wiekiem IX. a X. wznoszono katedralny kościół *S. Marka* w *Wenecyi*, w którym spostrzegać się daią szczęty prawdziwey okazałości i dobrych stosunków.

Wielkie budowy średnich wieków, jeszcze się po różnych miastach Włoskich widzieć dające, przeświadczaiać nas, iak się w owych czasach szczątki pięknego gustu w sztuce budowniczey utrzymywały.

Między wiekiem X. i XI. rozpoczęto klasztory, kościoły katedralne we *Floren-cyi*, w *Pizie* przez budowniczego Greka z *Dulichium*, *Buschetto* zwanego. — Na początku wieku XII. zaczęto także w *Rzymie*, *Floren-cyi*, *Bononii* budowy okazałe wznosić przez *Marchioniego*, którego gust nie ze wszystkiém poganić można.

Na początku wieku XIII. wystawiono piękną świątnię z marmuru przy *S. Maria Magiore* w *Rzymie*. W *Wenecyi* kościół *S. Maria Formosa* na początku wieku XIV. przez Pawła *Barbette* prawie cały w starożytnym guście wystawiony. Jednym z wielkich budowniczych w średnich wiekach

był Niemiec, którego Włosi nazwali *Gi-
acomo* (*Jakób*). Osiadł on we *Florencyi*,
gdzie wielki Franciszkański klasztor wybu-
dował. Syn iego *Arnolfo-Lapo* zwany,
wystawił tam sławny kościół *S. Krzyża*, i
dał rysunek na pyszny kościół *di Santa
Maria del Fiore*; umarł roku 1200 E. Ch.

Te iednak drobniuchne szczątki zdro-
wego gustu za granice kraiu Włoskiego nie
wychodziły. Sławnym budowniczym w o-
wych wiekach był także *Oktawian Wolc-
ner* Polak rodem z *Krakowa*; na końcu
XII. wieku wezwany został za *Fawiana* do
założenia Gotyckiego kościoła katedralne-
go *S. Szczepana* w *Wiedniu*, sławnego do-
tąd wielkością, i doskonałym wykonaniem.
Nawet i we wszystkich zdumiewających bu-
dowach, które o dawnych bogactwach Ni-
derlandu świadczą, przy roztrwonioney aż
do zbytku pracy w wyrabianiach, niepo-
dobna nawet iskry rozsądku znaleźć. Toż
samo należy wyznać i o *Monasterze* w
Strazburgu, który w XIII. wieku wznie-
siony, należy do naypodziwniejszych bu-
dowy świata. Budowniczym iego był *Er-
win von Steinbach*. Kościół Monasteralny
w Ul-

w *Ulmie* już okazuje ślady lepszego gustu, a czoło wystawy jego nosi piętno szlache-
tney wielkości.

W wieku XV. zaczęła się architektura z gruzów starożytnych podnosić; miasta zaczęły oddychać po barbarzyńskich burzach, które zamieszań kraiowych były owocem. Przy częstém budowaniu na łonie odzyskanego pokoiu, zaczęto się na piękność gustu oglądać, zaczęto z pilnością i rozwągą zastanawiać się nad zabytkami starożytności, i onych stosunki wymie-
rzać. — Sławny *Bruneleschi*, na początku wieku XV. żyjący, pierwszy w *Rzymie* z miarą w rękę obchodził gruzy starożytnych budowy; od tego czasu, coraz większą baczność zwracano na te wzory; aż przy schyłku tegoż wieku i na początku XVI. pokazali się *Alberti*, *Serlio*, *Palladio*, *Michał-Anioł Bonarotti*, *Vignola*, i wielu innych mężów, którzy nadzwyczajne podieli trudy dla odkrycia każdego w szczególności prawidła, które prawdziwą piękność u starożytnych stanowiło, a tym torem sztuka budownicza do kwitnącego stanu przywróconą została.

Wystawienie kościoła *S. Piotra w Rzymie* czyni epokę odrodzenia się pięknego budownictwa. Przeniosłszy on wszystkie starożytne pomniki Greckie i Rzymskie, musiał stwierdzić cuda ogłaszane świątyni *Dyany Efeskiej*, i *Jowisza Olimpijskiego* w Atenach.

Wiek więc XVI. był wiekiem odrodzenia się pięknych kunsztów we Włoszech, gdy tym czasem Francya, Anglija, Niemcy, Północ woynami religijnymi zajęte, zaniedbały budownictwa, które tworzyło cuda w *Rzymie* i większej części kraiu Włoskiego. Papieże ieden po drugim do nauk architektury i innych pięknych kunsztów naytroskliwiey się przykładali, i nayznakomitsze wzbudzenia i zachęcenia dawali dziełmistrzom dobrego gustu, których wslawienie się iedyną było żądzą.

Dwunastu Papieżyów bez przerwy przykładało się do wznoszenia Bazyliki *S. Piotra*, i zdawało się, że ten geniusz, który był niegdyś Greków udziałem, stał się własnością Włochów.

Nie odzyskała architektura iednak swej dawney czystości. Późnieysze gmachy sta-

rożytnego *Rzymu*, już wiele błędów mające, były za wzór branemi.

Mimo to iednak, gust zdrowy rozszerzał się zwolna i do innych Europejskich krajów; lubo nie ze wszystkiém od nagny wolne, po większey części iednak w dobrym guście wzniesione budowy widzimy. — Ale i te tak są rzadkiemi, iż nie można śmiało powiedzieć, aby piękna architektura i gust dobry były w Europie powszechnemi.

Za *Franciszka I.* pokazało się piękne budownictwo we Francyi. Na głos oycy nauk i kunsztów, które sam w wysokim doskonałości stopniu posiadał, Francuzi przebudzili się z letargu; rozwinęła się ich imaginacyia, i wkrótce zaczęli spierać się o pierwszeństwo z naybiegleyszemi Włoch dziełmistrzami.

Za iego przykładem Królowie Francuzcy *Ludwik XIII. Filipowie III. i IV.* Xiążę Orleanu Rejent i wielu innych Monarchów mocno ćwiczyli się w pięknych kunsztach. Wszyscy cześć naywiększą wyrządzali sławnym w tym rodzaju dziełmistrzom.

Był to wprawdzie wielki zamiar *Ludwika XIV.* chcącego wszystkie razem kunszta

dźwigać, a szczególniej architekturę; pod jego berłem powstały wielu kunsztów celne dzieła, które wszelako nie wyrównały pięknością co do gustu budowom Włoskim. Jednak ozdobienie czoła wspaniałego gmachu *Luwru*, przez *Klaudiusza Perrault* będzie pamiątką dla nayodlegleyszey potomności chwały panowania *Ludwika XIV.*

Wiek *Ludwika XV.* niemniej się przez wystawienie wielu okazałych gmachów zalecił.

Ludwik XVI. wielkie miał dla pięknych kunsztów poszanowanie.

Dziś *W. Napoleon* utrzymuje hojnym nakładem Akademii w *Rzymie*, w *Paryżu*, i po innych głównych miastach Państwa swego, i zapala w ubieganiu się dziełmi-strzów, przez wystawienie ich dzieł celnych, ażeby przesłać do potomności chwałę narodu swego. Za panowania jego odradza się piękne kunszt w *Francyi*. *Paryż* przychodzi do nowych ozdób, na które Cesarz niczego nie oszczędza; z bogacił stolicę zbiorem naypiękniejszych wzorów starożytności; z tém wszystkiém, pomimo nayusilniejszych starań, te kosztowne gmachy w oczach znawców nie wyrównywiają ie-

szeze czystością gustu szlachetney prostocie Greckiey.

Polska do *Kazimierza W.* była drewnianą, oprócz bożnic i monasterów, które po większey części, od czasów bałwochwalstwa pozostały. — Kościoły i dwory Królów nawet z drzewa, a nayczęściej mdrzeiowego dla trwałości budowane były. — Palisady naieżone ogrodzając, uzbierały miejsca obronne, i dały im nazwiska Grodów.

Kazimierz W. obwiódł murami wiele miast, wzniósł po krainie liczne zamki. A iako *August* oddał z ceglanego *Rzym* marmurowy, tak *Kazimierz W.* mógł śmiało powiedzieć, iż zostawił z drewnianej murywaną Polskę. — Gmachy te, więcej trwałość i obronę, niżeli kształt miały na celu; szczątki ich w zwaliskach miast naszych dotąd pozostałe, okazują sposób ich budowania.

W następnych wiekach architektura w Polsce iednym torem, iak i w obcych narodach wzrastała; a pomimo przeszkód, które ustawiczne wojny z sąsiedzkimi narodami wystawiały, mimo tylokrotnego zbu-

rzenia kraiu przez dzikie hordy, wznosiły się iednak po całej Koronie i Litwie kościoły, klasztory, zamki, i inne publiczne okazałe budowy.

Naród nasz, chociaż w kształcie budowy naśladował dziwaczny gust sąsiadów, iednak chętnie przyymował wzory dobrego smaku, skoro ie poznał.

Kraków, iako stolica, pięknemi gmachami ozdobiona w guście Włoskim. Zamek Krakowski za *Zygmunta* starego, i kaplica *Zygmunto*wska, za *Zygmunta Augusta* wzniesione na końcu wieku XV. w guście *Michała-Anioła Bonarotti*, tudzież kościoły *S. Piotra* za *Zygmunta III.* w wieku XVI. i *S. Anny* przez Akademią Krakowską, na wzór architektury Rzymskiej, w kształcie krzyża Łacińskiego wybudowane, mimo ich powierzchowności, co do wewnętrznego rozkładu, zasługują na pochwałę znawców.

W *Warszawie* kościoły: *S. Krzyża* Missyjonarzów przez *Maryią Gonzagę*, za *Jana Kazimierza*, i *Sakramentek* przez żonę *Jana III.* nie ze wszystkiém poganić można. Pałac *Krasińskich* zwany, i *Willanów* za *Sobieskie-*

go wzniesione, okazują ślady dobrego gustu. Po zeyściu z tronu *Jana Kazimierza*, nikt nie opiekował się młodzieżą narodową, aby się w pięknych kunsztach doskonaliła. Nasi rodacy ćwiczący się w nich nie doznawali Rządowego wsparcia; przeto bardzo mała onych liczba poświęcała się tym umiejętnościom. Przecież z tych, ile razy ośmielili się ubiegać na popisach publicznych w Akademii Rzymskiej, żaden nigdy co do gustu, z zadziwiającym dla obcych przykładem, nie odszedł bez pozyskania celującej nagrody.

Dopiero za *Stanisława Augusta* odradzał się gust dobry; zbliżano się w budownictwie do piękney prostoty. Leże wojskowe, mieszkanie wiejskie Króla, czoło kościoła katedralnego w *Wilnie* i inne budowy w stolicy i po kraju w Koronie i Litwie, nosiły cechę lepszego gustu, który wydawał się tak w gmachach już wzniesionych, iak i w tych, które w znaczney liczbie na ozdobę lub potrzeby kraju przez Rząd Naywyższy wystawić zamierzono, a których naysmutniejsze klęski krajowe do skutku przywieść nie dozwoliły.

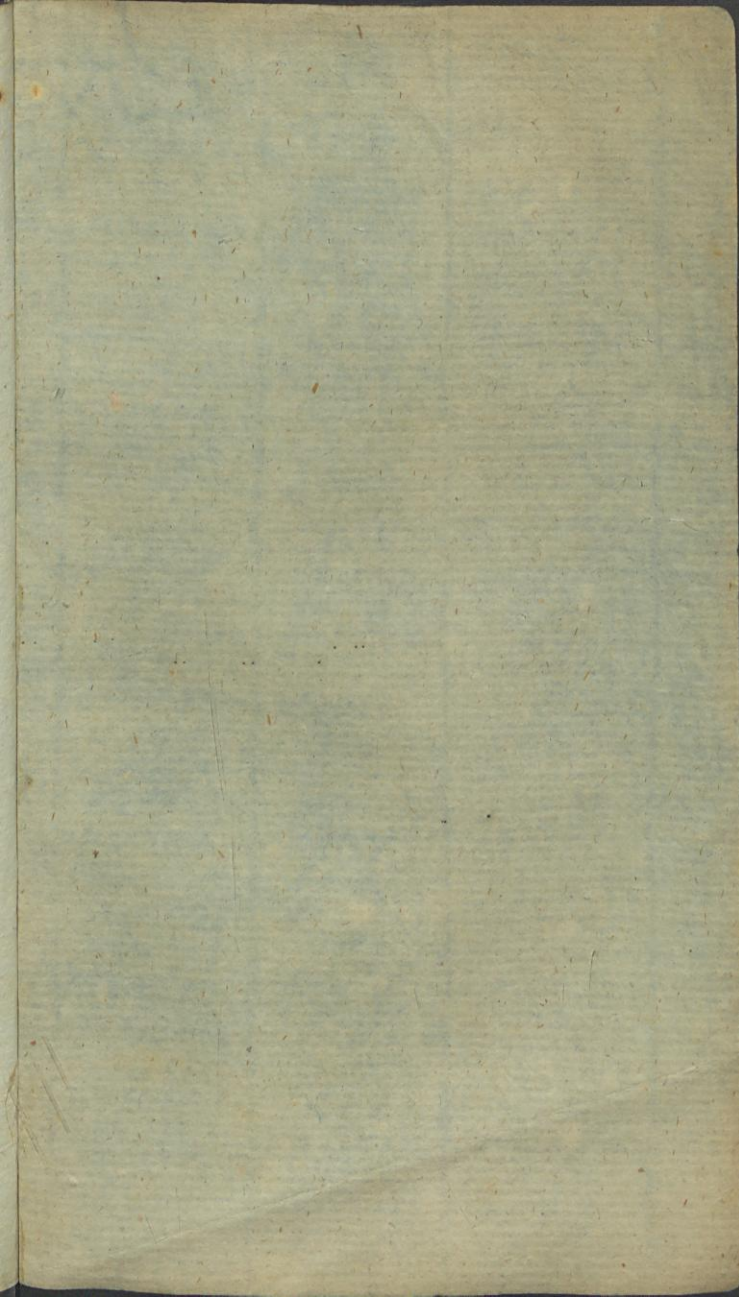


O M Y Ł K A.

Na karcie 16 w wierszu 10tym zamiast
będzie czytać należy *będąc*.

KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO

8406 -KZ



Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie

203 141 | K.